

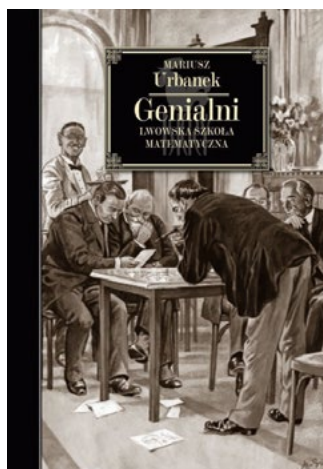
Polecamy Czytelnikom

GENIALNI. Lwowska Szkoła Matematyczna

Książka jest niezwykle ciekawym dokumentem opisującym lwowską szkołę matematyczną, znaną także jako szkocka. To ostatnie określenie nawiązuje do kawiarni Szkockiej, w której lwowscy matematycy spotykali się przy kawie i koniaku, by rozwiązywać swe teorie na papierowych serwetkach lub bezpośrednio na blacie stolika. Te ostatnie zapisy padały ofiarą sprzątaczek, które ścierały je w ramach porządków, więc z czasem żona prof. Banacha sprezentowała gruby brulion, który przeszedł do historii jako księga szkocka. Obecnie znajduje się w obcych rękach za granicą. Upamiętniła ją w zbiorze poezji Susan H. Case w 2002 r.

Szkołę tę w latach międzywojennych tworzyło wielu uczonych: S. Banach, H. Steinhaus, S. Ulam, S. Mazur, A. Łomnicki i inni. Współpracując bądź rywalizując ze sobą, zwłaszcza z matematykami z Warszawy i Krakowa, lwowscy naukowcy dokonali wielu odkryć, zdobyli sławę, zaszczyty i zrobili międzynarodowe kariery wykładowców. S. Ulam został współtwórcą pierwszej bomby atomowej. Prof. H. Steinhaus, po wojnie kierownik Katedry Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego, twórca wrocławskiej szkoły matematycznej, znakomity facecjonista, twierdził: *moim największym odkryciem matematycznym jest Stefan Banach*. Pierwszy język komputerowy (notacja polska lub odwrócona polska używana przez firmę Hewlett Packard) był także stworzony przez tę grupę. Prof. R. Duda, matematyk i historyk nauki, b. rektor UJ mówił, że *szkoła matematyczna ze Lwowa stanowi największy wkład polskiej nauki w naukę światową*.

Ich burzliwe losy, osiągnięcia, kariery naukowe i pozanaukowe, dramatyczne dzieje kończące się w wielu przypadkach śmiercią od hitlerowskich kul opisuje Mariusz Urbanek na tle zmieniającego się życia politycznego i kulturalnego Polski w czasie dwudziestolecia międzywojennego, w trakcie i po II wojnie światowej. Było to środowisko bardzo stymulujące intelektualnie, ale też w gruncie rzeczy surrealistyczne: ich długie dyskusje o granicach matematycznych, elementach teorii topologii i przestrzeni (teraz znanych jako przestrzenie Banacha) i teorii liczb podczas karmienia wszy. W okresie okupacji niemieckiej profesor R. Weigl pomógł ochronić wielu usuniętych z pracy profesorów uniwersytetu i ich współpracowników, zatrudniając ich jako karmicieli wszy. Takie zatrudnienie uprawniało do specjalnych racji żywnościowych i – chociaż częściowo – ubezpieczało przed aresztowaniami, wywózką i/lub śmiercią. W tej działalności uczestniczył student medycyny S. Kryński, późniejszy profesor mikrobiologii naszej Uczelni. Pisał też o tym prof.



Mariusz URBANEK.
ISKRY, Warszawa 2014

W. Szybalski, lwowiak, dr h.c. GUMed: *Wykorzystanie wszy laboratoryjnych karmionych przez ludzi dla produkcji szczepionki Weigla przeciw tyfusowi plamistemu*. Wspomina prof. Szybalski: *Od czasu, gdy karmienie wszy przez karmicieli zajmowało tylko godzinę dziennie i gdy uczelnie (z wyjątkiem Politechniki przemianowanej przez Niemców na Technische Fachkurse) były zamknięte przez hitlerowców, karmiciele w pozostałym czasie mogli organizować podziemne kursy uniwersyteckie i inną działalność patriotyczną. Na przykład ja, jako kierownik hodowli wszy, opiekowałem się grupą karmicieli składającą się w większości z matematyków słynnej lwowskiej szkoły matematycznej, włączając światowej sławy profesora Stefana Banacha i innych: Jerzego Albrychta, Feliksa Barańskiego, Bronisława Knastera, Władysława Orlicza, a także innych naukowców, jak: Tadeusz Baranowski (biochemik), Ludwik Fleck (bakteriolog), Seweryn Krzemieniewski i jego żona Helena (oboje słynni bakteriologowie) oraz Stanisław Kulczyński (botanik i rektor UJK), Stefan Krukowski (archeolog). Słynny artysta muzyk Stanisław Skrowaczewski (z którym uczyłem się w latach 1929-1940 na lekcje fortepianu u Florentyny Listowskiej) był także karmicielem wszy. Został on kompozytorem i słynnym dyrygentem Orkiestry Symfonicznej w Minneapolis. Spotykałem go wielokrotnie podczas jego koncertów w Madison, w stanie Wisconsin, w latach 60. i 70.*

Stefan Banach czas tych seansów karmicielskich wykorzystywał do naukowej dyskusji ze swymi kolegami zatrudnionymi również w tej profesji.

Ja z kolei musiałem pilnować, by w ferworze ich dyskusji nie nastąpiło przekarmienie wszy przez czas dłuższy niż 45 minut, ponieważ wszy laboratoryjne utraciły swój naturalny instynkt przerywania konsumpcji ze zgubnym dla siebie skutkiem, ponieważ ich jelita zaczynały pękać od nadmiaru krwi.

Wielu już nie pamięta o twórcach prężnego ośrodka naukowego w przedwojennym Lwowie. Ci, którzy pamiętają, mają obowiązek przypominać o biochemiku profesorze J. Parnasie, matematyku S. Banachu i wielu innych, którzy nadali środowisku lwowskiemu wymiar europejski. Należał do nich przede wszystkim profesor R. Weigl, twórca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu. ▶▶

► On pierwszy użył organizmu owada do hodowli *riketsji* nierozwijających się na zwykłych pożywkach mikrobiologicznych. Torował drogę współczesnym metodom wirusologii. Jako jedyny Polak był dwukrotnie nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny, której nigdy nie dostał z różnych powodów. Austriak z urodzenia, Polak z wyboru, w którym szczególne koleje życia, a potem klimat polskiej kultury ukształtowały poczucie narodowe i patriotyzm. Mówił o sobie w chwilach ciężkiej próby w czasie okupacji niemieckiej: *Ojczyznę wybiera się jeden raz – ja dokonałem tego w 1918 roku*. Na liście osób, które można było zidentyfikować jako pracowników Instytutu prof. Weigla w okresie II wojny światowej znajduje się ponad 80 nazwisk profesorów wyższych uczelni, wśród których około 80% osiągnęło stopień samodzielnych pracowników nauki już po wojnie. W okresie weigłowskim w większości byli jeszcze studentami, a niektórzy uczniami gimnazjalnymi. W tym czasie w Instytucie pracowali m.in. znani uczeni jak: S. Banach (matematyk), A. Jahn (geograf), S. Kulczyński (botanik), liczni mikrobiolodzy jak: J. Staszuk, Z. Stuchly, H. Mosing, H. Meisel, S. Ślopek, K. Matusiak; wśród biochemików: T. Baranowski, T. Korzybski, zaś wśród ludzi kultury – Z. Herbert, S. Skrowaczewski, A. Szczepkowski.

O szczególnym patriotyzmie profesora Weigla może świadczyć znamieny wyjątek z przemówienia Henryka Mosinga, które wygłosił 14 sierpnia 1957 r. nad trumną Rudolfa Weigla na Cmentarzu Rakowickim:

Niezapomnianą dla mnie pozostaje rozmowa przeprowadzona przez Profesora z zastępcą Himmlera, generałem Kaufmanem w roku 1942. W tym okresie, gdy wielu dla kawałka białego chleba wyszukiwało w papierach rodzinnych babki czy prababki z niemieckim nazwiskiem, by stać się Volks, względnie Reichsdeutschem, stanowisko Weigla budziło najgłębszy podziw. Złość i zdumienie Niemców wywołał fakt, że Weigl, który nie ukrywał nigdy swojego niemieckiego pochodzenia, zachowywał godność polskiego profesora. Niezapomniana rozmowa: generał, najpierw łagodnie perswaduje i przedstawia korzyści z przejścia na Reichsdeutscha – katedra w Berlinie, Nagroda Nobla dzięki kontaktom niemieckim i wpływom w Sztokholmie... Weigl przechodzi mimo tych perspektyw. Generał zaczyna się denerwować, wspomina 32 profesorów i ich synów zamordowanych w chwili wkroczenia Niemców do Lwowa i obozy koncentracyjne. „Pan wie, że my umiemy zmusić!”... Weigl daje odpowiedź, która na zawsze zostaje w pamięci: „Generale, jestem biologiem, wiem, że życie skończyć się musi, a życie stało się teraz nieznośne. W moim wieku nie mam już szans na doczekanie się lepszych czasów. Osobiście najchętniej skończyłbym samobójstwem, lecz wiem, że byłoby to bolesne dla bliskich. Spełniwszy więc swe groźby, generale, ułatwi mi pan swój zamiar...”

Lwowskie środowisko naukowe znalazło się w trudnej sytuacji podczas okupacji niemieckiej i dwukrotnej sowieckiej. Podczas pierwszej z nich niektórzy byli docenieni i uzyskali zatrudnienie zgodnie z zainteresowaniami.

Niezwykły był los prof. J. Parnasa, który przed wojną był kierownikiem Zakładu Chemii Lekarskiej UJK. W 1922 r. rozpoczął tu pracę W. Mozołowski – legendarna postać w naszej Uczelni. Prof. W. Makarewicz tak pisze o tym Zakładzie: *J. K. Parnas tworzy we Lwowie znany w świecie ośrodek biochemiczny*. I dalej: *wszyscy autorzy wspomnień pracujący kiedyś w pracowni J. K. Parnasa podkreślają zgodnie, że panowała tam pełna życzliwość, przyjemna i twórcza atmosfera*. Istnieje nagroda Polskiego Towarzystwa Biochemicznego im. J. K. Parnasa.

Pisze Urbanek: *Parnas Jakub, (str. 125) delegat do Lwowskiej Rady Miejskiej (Wybory 14.12.1940 r.) organizowanej przez Sowietów*.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej wyjazd zaproponowano kilku profesorom, ale ofertę przyjął tylko Jakub Parnas, blisko współpracujący z Rosjanami (str. 127).

Na początku 1946 r. odwiedził Steinhausów Jakub Parnas, który po wojnie nie wrócił do Polski. Po ucieczce ze Lwowa znalazł się w Moskwie. Został członkiem Akademii Nauk ZSRR, dostał order Lenina i doskonale wyposażone laboratorium. Do Polski przyjechał z wykładami (str. 190). We Wrocławiu zaproponowano mu katedrę biochemii – odmówił. Ocalili mnie, mam tu wyposażenie i mam jeszcze parę prac do wykończenia... Nie skończył. Zadarł z Trofimem Łysenką, autorem tyłż rewolucyjnych, co całkowicie absurdalnych teorii biologicznych, który jednak potrafił przekonać do nich Stalina, co dyskusje kończyło ostatecznie. Na początku 1949 r. Parnasa zabrano z moskiewskiego mieszkania NKWD. Zmarł jeszcze tego samego dnia na Łubiance w okolicznościach do dziś niewyjaśnionych. Żonę utrzymywano w przekonaniu, że mąż żyje gdzieś w obozie. O jego śmierci dowiedziała się dopiero po kilku latach. Jeszcze później został zrehabilitowany (str. 191).

Tak więc różne losy w zetknięciu ze zbrodniczymi totalizmami skutkowały różnymi wyborami. Pozostała legenda lwowskiego środowiska naukowego, a szczególnie lwowskiej szkoły matematycznej. Prof. Hugo Steinhaus, twórca powojennej wrocławskiej szkoły matematycznej tak pisał o swojej ukochanej dyscyplinie: *matematyka podobna jest do wieży, której fundamenty położono przed wiekami, a do której dobudowuje się coraz wyższe piętra. Aby zobaczyć postęp budowy, trzeba iść na piętro najwyższe, a schody są strome i składają się z licznych stopni. Rzeczą popularyzatora jest zabrać słuchacza do windy, z której nie zobaczy ani pośrednich pięter, ani pracą wieków ozdobionych komnat, ale przekona się, że gmach jest wysoki i że wciąż rośnie*. (źródło: *Czem jest matematyka i na czym polega jej postęp?*).

Sprostowania wymaga wzmianka o nieżyjącym już synu S. Banacha, również Stefanie. Nie był on kardiologiem, tylko neurochirurgiem, zatrudnionym w warszawskiej klinice uniwersyteckiej przy ul. Banacha (tego Banacha).

LITERATURA

- [1] Case Susan H.: *The Scottish Cafe*, Slapering Hol Press (300 Riverside Drive Sleepy Hollow, New York 10591), 2002. <http://www.susancase.com>
- [2] Makarewicz W.: *Włodzimierz Mozołowski 1895-1975. W 100-lecie urodzin*. Polskie Towarzystwo Biochemiczne Oddział w Gdańsku, Gdańsk, 1975, s. 19.
- [4] Szybalski W.: *Maintenance of human-fed live lice in the laboratory and production of Weigl's exanthematic typhus vaccine* w: Maramorosch K. and Mahmood F. (Eds) *Maintenance of Human, Animal, and Plant Pathogen Vectors*, Sciences Publishers, Inc., Enfield, NH, USA, 1999, s. 161-180.
- [4] Krynski S.: *Rudolf Weigl (1883-1957)*, *Med. Dośw. Mikrobiol.* 1967, t. 19, nr 3, s. 213-218.
- [5] Krynski S.: *Rudolf Weigl i jego wkład o nauki światowej*, *Postępy Mikrobiologii* 1984, t. 23, nr 3/4, s. 55-60.

prof. Brunon Imieliński
